BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 23 (89) 18 czerwca 1944 Rok IV

BRYTYJCZYK PISZE DO POLAKÓW

Artykuł poniższy został napisany specjalnie dla prasy tajnej w Kraju. Autorem jego jest dziennikarz angielski, Douglas Reed, znający dobrze Polskę z czasów przedwojennych. Wyrażone przezeń poglądy nie są bynajmniej odosobnione i, mimo obecnego stanowiska sfer rządowych Wielkiej Brytanii, posiadają wśród Anglosasów wielu zwolenników.

Pięć lat minęło od czasu, gdy ostatni raz widziałem Polskę. Było to w kwietniu 1939 r.

Widziałem Niemców wkraczających do Austrii i Czechosłowacji. Wiedziałem, że następnie zaatakują Polskę, że nastąpi to wkrótce, chciałem być w moim własnym Kraju, gdy druga wojna światowa miała się zacząć. W drodze do Anglii przejeżdżałem przez Polskę; z ciężkim sercem powiedziałem Warszawie i Gdyni „Good bye". Lecz Polska przyjechała tu ze mną, gdyż do Londynu przyjechałem na polskim okręcie. I ledwie następny kwiecień minął, ujrzałem polskich żołnierzy, marynarzy i lotników w moim własnym Kraju.

W czerwcu 1940 r., gdy wydawało mi się, że ta mała wyspa zdana jest na łaskę Niemiec, i gdy mała garstka nieumundurowanych i słabo uzbrojonych brytyjczyków czuwała nocami u skalistych wybrzeży w oczekiwaniu na inwazję — pocieszyliśmy się, patrząc na małe o ręty z polską flagą, wychodzące o zmroku, by trzymać straż wzdłuż wybrzeży. Nie byliśmy więc całkiem sami — mimo wszystko. A gdy rozgrywała się bitwa o Wielką Brytanię i gdy dowiedzieliśmy się, jaką rolę odegrali w niej polscy lotnicy oraz z jakim trudem zwycięstwo zostało wywalczone — ci z pośród nas, którzy znali Europę, z wdzięcznością myśleli o tym, ile winni jesteśmy Polsce.

Dziś wszystko to jest bardzo odległe; koleje losu odwróciły się. Nasz Kraj nie obawia się więcej niemieckiej inwazji. Niemcy wkrótce już runą pokonani. A cóż z odległą, położoną na wschodnich rubieżach Europy — Polską?

Postanowiłem napisać kilka słów do Polaków, walczących w Kraju, słów dających odpowiedzi na trzy pytania dotyczące przyszłości:

1) Jakie według mnie powinny być stosunki po wojnie między Polską a Rosją?

2) Jakie powinny być podstawy Federacji w Centralnej Europie?

3) Jaką powinna być rola Polski w tej Federacji?

Nie mogę wypowiadać się w tych sprawach imieniem całego Kraju, gdyż nie zajmuję żadnego oficjalnego stanowiska, lecz myślę, że mam

prawo uczynić to jako Anglik, który zna Europę i Polskę i który podziwia dzielność Polaków. Robię to z przyjemnością.

Przede wszystkim więc sprawa stosunków polsko-rosyjskich po tej wojnie. Polacy mają wielowiekowe doświadczenie na tym żywotnym odcinku i nie potrzebują tu rady obywatela kraju, otoczonego morzem i przez to uprzywilejowanego. Przeto mogę powiedzieć jedynie, co myślę o tym.

Otóż nie ulega wątpliwości, że Rosja sowiecka po tej wojnie będzie inną Rosją, niż ta z okresu 1917—1939, ponieważ będzie ona zwycięska i silna! Oznacza to dla Polski, że głównym celem polityki polskiej musi być utrzymanie dobrych stosunków z Rosją. Lecz w tym nie ma nic nowego — to było zawsze sednem zagadnień dla Polski. Do rozważenia pozostaje jedynie, jak to osiągnąć. Rozumując jak Brytyjczyk obeznany dobrze ze sprawami Europy, powinienbym stwierdzić, że dobre stosunki wymagają dobrej woli obu partnerów, zupełnie tak samo, jak my w Anglii mówimy, że do kłótni trzeba dwuch. Doskonały przykład dobrych stosunków między dwoma krajami według mnie, można znaleźć w okresie 1919—1939, kiedy to Rosja sowiecka nie miała żadnych pretensyj, dotyczących wschodnich granic Polski, a z drugiej strony Polska była bastionem przeciw Niemcom, a potem stępiała ich siłę uderzenia.

Nie widzę jakiegokolwiek rządu sowieckiego, któryby dla ułożenia dobrych stosunków z Polską powinien zrobić więcej, jak uznać granice Polski z 1939 roku; również nie wydaje mi się, aby jakikolwiek Rząd Polski mógł przekonać Rosję o swej dobrej woli w sposób inny, niż zwalczając niemieckie tendencje parcia na wschód Europy. Przy zastosowaniu tych dwuch czynników, nie mogę się dopatrzeć powodów do jakichkolwiek tarć między stronami i mam nadzieję, że Rosja w uznaniu wielkich zasług, oddanych przez Polskę w 1939 r., powstrzyma się od jakichkolwiek usiłowań aneksji polskiego terytorium.

Lecz Rosja, podobnie jak każdy z naszych Krajów, będzie potrzebowała zabezpieczenia przeciw ponownej niemieckiej agresji i przeciw trzeciej wojnie, wywołanej przez Niemcy. Jest to powód, dla którego istnienie pewnej formy Związku Państw Centralno-Wschodniej Europy wydaje mi się tak niesłychanie ważne. Jeżeli do wywołania obecnej wojny jakakolwiek sprawa przyczyniła się w większym stopniu od innych, — była nią niezgoda i spory między mniejszymi państwami, oswobodzonymi lub utworzonymi przez wojnę 1914—1918.

Państwa te były słabe, by istnieć samotnie. Do dziś dnia jeszcze nie porozumiały się przeciw napastnikowi, przeciwnie — pogłębiły się spory między nimi — między Polską i Czechosłowacją, Czechosłowacją i Węgrami, Węgrami i Jugosławią i t. d. Wspólnym dążeniem wszystkich tych państw było zachowanie ich narodowej niepodległości. Gdyby się zjednoczyły i poczyniły wobec siebie wzajemne ustępstwa, mogło im się to udać. Lecz zamiast zwrócenia się przeciw wielkiemu agresorowi, skierowały one broń przeciw sobie, gdy tymczasem agresor, wyciągając korzyści z ich kłótni, był w stanie opanować jedno po drugim.

Wydaje mi się przeto, że ze strony tzw. Małych Państw Europy Centralno-Wschodniej (w r. 1939 istniało conajmniej 11 takich państw

pomiędzy Łotwą a Albanią) najlepszym sposobem zapobiegnięcia trzeciej wojnie w Europie jest stworzenie Centralnej Federacji Europejskiej, „Centralnej Unii“, przeciw ew. nowej niemieckiej agresji. W ten sposób zjednoczone, będą one dość silne, by powstrzymać nawet niemieckich generałów przed tym, nim wystartują do trzeciej wojny; podzielone, kusić będą swoją słabością w przyszłości, tak, jak to było w przeszłości.

W ramach Federacji te o rodzaju bratobójcze spory, jak pomiędzy Polską i Czechami mogłyby stracić znaczenie; wszystkie spory bez wyjątku są podnoszone do znaczenia większego, niż na to zasługują, zaciemniają spojrz nie na niebezpieczeństwo nieporównanie większe ze strony wielkiego grabieżcy, zdecydowanego na połknięcie wszystkich jednakowo.

Taka „Centralna Unia“ obejmowałaby obszar między Bałtykiem a Adriatykiem, jeśli wszystkie zainteresowane państwa wejdą w jej skład. Gdyby nawet tylko dwa lub trzy z pośród nich zapoczątkowały ten plan, to już wytworzyłoby się warunki nowej stabilizacji w Centralnej Europie. Jak zupełnie inaczej, np. mogłaby się zakończyć historia lat sprzed 1939 r. gdyby Polska i Czechosłowacja stały zjednoczone przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, zamiast wzajemnie osłabiać siebie!

Jaka rolę, pytają mnie, mogłaby, względnie powinna odegrać Polska w tej Centralnej Unii? Polska byłaby w tym związku największym narodem i, według mnie, musi ona od początku, ze specjalną ostrożnością unikać wszelkich prób dominowania w nim. Na ten temat, w moim przekonaniu, może Imperium Brytyjskie daje przykłady, które mogą być pożyteczne dla Unii Centralnej. Jego przodujący członkowie, Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Południowa Afryka, posiadały pełną swobodę w zadecydowaniu, czy przystąpić do tej wojny, czy też pozostać zdala od niej.

Jeżeli byłby nałożony na nie jakiegokolwiek rodzaju przymus, mogłoby to oznaczać upadek Imperium. Ponieważ miały swobodę wyboru (i ponieważ widziały one jedyną nadzieję zachowania ich własnych narodowych wolności tylko w ramach Imperium), przystąpiły do wojny. Najmłodszy członek Wspólnoty Narodów, Wolne Państwo Irlandzkie, wykorzystało swe prawa, by pozostać neutralnym, lecz nie należy sądzić, że z tego powodu przestało wchodzić w skład Imperium; zaledwie 40 lat temu Boerowie Południowej Afryki byli naszymi przeciwnikami, a dziś pod rządami gen. Smutsa są naszymi najbliższymi przyjaciółmi. Francuzi kanadyjscy są dalszym przykładem.

Gdy patrzę wstecz na wszystko, co Polska przecierpiała i gdy zastanawiam się, jak dużo nawzajem winniśmy sobie, Polacy i my sami, mam nadzieję, że przyszłość ułoży się w ten sam sposób: obydwa nasze narody kiedyś będą mogły powiedzieć, że druga wojna światowa, mimo, że powinniśmy jej byli uniknąć, pozostawiła w rezultacie pewne wartości.

SPRAWY POLSKIE

PAT donosi z Waszyngtonu, że 7. VI. prez. Roosevelt odbył z prem. Mikołajczykiem konferencję, która trwała 1 godz. i 20 min. Następnie

prem Mikołajczyk konferował z podsekretarzem Stanu dla spraw UNRRA, ambasadorem bryt. Halifaxem, nuncjuszem papieskim Cicognani, oraz ze Stettiniusem. Premier rozmawiał również z czołowymi publicystami Walterem Lippmanem, Crillem, Crockerem. Tegoż dnia wieczorem o godz. 20-tej wydał prezydent Roosevelt na cześć premiera Mikołajczyka przyjęcie w Białym Domu. Obecni byli: Prezydent, pani Roosevelt, sekretarze Stanu, min. Morgenthau, Ickes i Stimson oraz sekretarze marynarki i handlu, Stettinius, przew. Komisji Spraw Zagr., Senatu Blum i Izby Reprez. Conolly, szef produkcji wojennej Donald Nelson, szef UNRRA i czołowi przedstawiciele Senatu i Izby Reprez., czołowi dygnitarze wojskowi, m. in. gen. Marshall, gen. Arnold, adm. King, publicystka Dorothy Thompson. 8. VI. w czwartek prem. Mikołajczyk na zaproszenie przewodniczących Komisyj Spraw Zagr. Bluma i Conolly był obecny na poufnych posiedzeniach komisyj i odpowiadał na liczne zapytania. Tegoż dnia odbył prem. konferencję ze Stettiniusem. Na konferencji prasowej przew. Kom. Spr. Zagr. oświadczył, że premier Mikołajczyk podkreślił dwa zasadnicze punkty polityki polskiej, a to 1) silna przyjaźń Polski ze Stanami Zj. i 2) dążenie do jaknajszybszego pokonania Niemiec. Premier Mikołajczyk wyraził wdzięczność prez. Rooseveltowi, że w tak gorących dniach znalazł czas na konferencje. Prasa amer. zamieściła liczne artykuły o wizycie premiera polskiego. „Washington Post" pisze, że lista osób na przyjęciu w Białym Domu wskazuje na wagę, jaką przykłada się w Stanach Zjedn. do wizyty premiera polskiego.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

FRONT ZACHODNI

Zgodnie z rozkazem Francuska Armia Krajowa wzmogła działalność poza linią niem. we Francji. W Bretonii zadała ona Niemcom ciężkie straty w ludziach i zdobyła sporo sprzętu. W okolicach Paryża doszło do szeregu starć. W Sabaudii i w rej. Jura, partyzanci zdobyli szereg miejscowości i są panami sytuacji w niektórych rejonach. Partyzanci dokonali również z powodzeniem szeregu działań ułatwiających lądowanie we Francji.

Na wschód od Kanału Orne wojska bryt. wbiły klin w pozycje niem. i są o 13 km od Caen. Zdobyli miejscowość Loarne. W rej. tym toczy się ciężka bitwa pancerna. Wojska bryt. przeprowadzają manewr oskrzydlający Caen od południa. Na południe od Bayeux posunęli się w kierunku St. Lo i zajęli Belleroi. Mantebourg po walkach ulicznych zostało zajęte. Wojska amer. uderzają w kierunku zachodnim na Pont l'Abbe i według ostatnich wiadomości zajęły także tę miejscowość. Niemcy prowadzą ataki na Mantebourg, oraz trzymają pod silnym ogniem Carentan, kontratak niem. doprowadził ich z powrotem do Carentan, gdzie trwają walki uliczne. Na południe od Lison zdobyto i oczyszczono od Niemców lasek Cerisy. Front przyczółka Normandii wynosi obecnie 100 km, przy przeciętnej głębokości 25 km. Wszystkie plaże są połączone i oczyszczone z nieprzyjaciela. Wczoraj przybyły transporty c. czołgów, których dostawa była dotąd uniemożliwiona z powodu złej pogody. Niemcy rzucili do walki w Normandii 14—15 dyw., to jest około 250 tys. ludzi, co stanowi mniejwięcej 1/4 część

sił niem. we Francji. Rommel ściąga do walki rezerwy taktyczne, gdyż sprowadzanie rezerw strategicznych napotyka na duże przeszkody z powodu dezorganizacji transportu. Mimo to ściągane są posiłk z Bretanii, a nawet z Flandrii, co stanowi duże ryzyko wobec możli wości nowych lądowań. Według źródeł niem. w ciężkim położeniu znajduje się załoga Cherbourga, która jest pod ustawicznym ogniem ciężkiej artylerii okrętów amer. Texas i Nevada oraz ang. liniowca Nelson. Na półwyspie Cherbourg wojska amer. zmuszone zostały do cofnięc a się na niektórych odcinkach w rej. Mantebourg, na przedmieściach którego Niemcy utrzymal się wczoraj. Caretan mimo silnych ataków niem. znajduje się mocno w rękach Sprzym. Na południe od Tilly Sur Seulle w uderzeniu flankowym doszli do Caumont o 30 km w głąb lądu. Między Tilly a Caen toczy się ciężka bitwa pancerna. Niemcy rzucili tu do walki 4 dyw. pancerne, nie zdołali jednak uzyskać postępów. 6-ta dyw. Sprzym. zdobyła Troarn o 7 km na wschód od Caen. W 7 dni Sprzym. zdobyli 1.600 km kw. St. Lo jest już w zasięgu bitwy. Patrole Sprzym.. dotarły pod miasto. Pogoda poprawiła się. Lotnictwo Sprzym. bombardowało komunikacje, mosty na Loarze, promy na Sekwanie, lotniska w Le Bourget pod Paryżem, Troyes, Chateaudun oraz koncentrac.e wojsk niem. na froncie i za frontem. W ciągu 7 dni lotnictwo Sprzym. wykonało dla zabezpieczenia lądowania 36 tys. lotów, zrzucając 42 tys. tonn bomb na 80 centrów komunikacyjnych. Straty wynoszą 554 maszyn. tj. 1 proc. Straty niem. 396 aparatów. 14. VI. rano bombowce RAF zaatakowały ciężko fabryki benzyny syntetycznej w Munnerich w Nadrenii. Ostatniej nocy zaatakowano bez strat własnych cele w Niemczech zachodnich.

FRONT POŁUDNIOWY

5-ta armia zajęła port Civitavecchia o 60 km na półn.-zachód od Rzymu, oraz Bracciano i Vivita Castellana, gdzie mieściła się do niedawna kwatera główna Kesselringa. 8 armia wypierając Niemców na Avezzano zajęła Subico o 50 km na wschód od Rzymu, oraz Monte Rotondo. Sprzym. posuwają się szybko na wszystkich frontach. 5-ta armia zajęła Viterbo, Vetralla, Taquinia i zbliża się do Terni. Zajęcie tego węzła drogowego zagraża odcięciem wojskom niem. w Apeninach. 8 ma armia posuwa się na całym froncie i zajęła szereg miejscowości, m. in. Polo o 18 km od Pescary. Na odcinku 8 armii opór niem. jest jeszcze dość silny. Na odcinku 5 armii wyraźne rozprężenie w oddziałach niem. Szybki marsz 5 armii rozdzielił 16 i 10 dyw. Kesselringa. Niemcy, którzy uciekli z Rzymu są w katastrofalnej sytuacji. Wojska niem. opuściły wysepkę San Stefano, na której znajdują się dwa porty. 8 armia dokonała ważnych zdobyczy terenowych. Wojska bryt. zajęły Avezzano, a wojska hinduskie zdobyły Chieti, Pescarę i Sulmonę i dotarły do Monte di Castro. Na wszystkich odcinkach frontu szybkie postępy wojsk Sprzym. 5 armia posunęła się o 120 km na północ i dotarła na połowę drogi do Livorno. Na zachód od Tybru wojska niem. cofają się w popłochu. Zajęto Monte Trascone, wojska 5 armii docierają do Orbetello, Orvieto, Bagno Reggio i Tarni.

Na wschód od Tybru Niemcy starają się cofać w Apeniny, lecz armie Sprzym. postępują drogą równolegle, grożąc im ciągle odcię-

cieni. Teren na południe od drogi Rzym-Pescara został zupełnie oczyszczony z nieprzyjaciela. 14 armia niem. gen. von Mackensen jest całkowicie rozbita. Od początku ofenzywy straty niem. wynoszą w zabitych, rannych i jeńcach około 70 tys. ludzi. Niemcy stawiają opór w rej. Terni i na południe od Orbetello. Walki toczą się nad rzeką Salini, którą przekroczono w kilku miejscach. Nad Adriatykiem 8 armia zajęła ważny węzeł drogowy Popoli. W Bagne Reggio toczą się walki w mieście. Kesselring ściągnął na front wszystkie rozporządzalne dywizje dla wstrzymania naporu Aliantów do czasu zorganizowania w rej. Florencji rozbitej XIV armii. Mimo wzmożonego oporu, Sprzym. posuwają się naprzód. Nad morzem Tyrreńskim okrążono Orbetello. Bardziej w głąb lądu 5 armia uderza na miasto Bolsena, 8 armia zajęła Narni o 15 km na zachód od Terni. Zdobyto również Bagno Reggio, o 10 km na południowy zachód od Orvieto. Nad Adriatykiem Sprzym. posuwają się bez przeszkód ze strony nieprzyjac.

FRONT WSCHODNI

Rozkaz dzienny Stalina donosi wczoraj, że wojska sow. rozpoczęły wielką ofenzywę na przesmyku Karelskim na północ od Leningradu. W ciągu 2 dni walk, linia obrony fińskiej została przełamana na szerokości 40 km, a wojska sow. posunęły się o 24 km wgłąb, zajmując 70 miejscowości, m. in. Terioki, między Leningradem a Wyborgiem. Uderzenie wojsk lądowych poprzedzone było silnym ogniem artyleryjskim i gwałtownymi atakami lotniczymi. Głównym celem ofenzywy sow. jest zajęcie Wyborga. Na pozostałych odcinkach frontu bez zmian. 13. VI. Walki toczą się wzdłuż rzeki Litti. Zdobyta została Koivola. Opór fiński jest twardy. Na front przyszły nowe odwody fińskie i nowy sprzęt wojenny pochodzenia niemiecki. Wyłom na przesmyku Karelskim rozszerza się. W ciągu 3 dni ofenzywy, zajęto ponad 100 miejscowości. Najszybsze są postępy wojsk sow. na flankach frontu. Opór fiński po sprowadzeniu nowych rezerw wzmaga się. Lotnictwo sow. zaatakowało lotniska w Mińsku, Bobrujsku, Brześciu nad Bugiem i Orszy.

INWAZJA

Główna kwatera Sprzym. podaje z każdym dniem nowe wiadomości o postępach inwazji. Gen. Eisenhover odbył inspekcję przyczółka we Francji i stwierdził, że wszystkie rozkazy zostały wykonane do najdrobniejszych szczegółów. Wojskom spadochronowym zrzucono broń przeciwpancerną. W niektórych miejscach wojska desantów morskich połączyły się z desantami powietrznymi. Wojska Sprzym. zdobyły miasto Bayeux i przekroczyły w wielu miejscach linię kolej. Bayeux-Caen. Z oddziałami lądowymi współdziała lotnictwo, atakując arterie komunikacyjne w pasie 200 km wgłąb Francji. W czasie przeprawy nie były czynne niem. łodzie podwodne. Armia inwazyjna wzięła do niewoli znaczną liczbę żołnierzy niem., wśród nich są Polacy i Rosjanie. Pierwsza faza operacji, polegająca na zapewnieniu sobie przyczółka i rozbiciu ruchomych rezerw niem. została pomyślnie zakończona. Walki weszły w drugą fazę, zwalczania niem. rezerw taktycznych, trzecia faza polegać będzie na rozbiciu rezerw strategicznych, co musi

być wykonane, zanim Sprzym. będą się mogli posunąć w głąb lądu. Na przyczółku bez przerwy lądują posiłki w ludziach i materiale. Lotnictwo Sprzym. dyspouuje już miejscami do lądowania. Mimo silnego oporu wojsk niem., Sprzym. posuwają się naprzód. Na lewym skrzydle połączyły się wojska kanad. i bryt. i po ciężkiej walce broni pancernej zbliżają się do Caen. Na odcinku środkowym w rej. Bayeux opór wojsk niem. jest słabszy. Na prawym skrzydle na półwyspie Cotentin wojska amer. zbliżają się do Carenten i zajęły miejscowość Formini. W pierwszym dniu inwazji zajęto w tym rejonie St. Mere d'Eglise. Wojska amer. były dotychczas wystawione na najcięższe ataki. W odległości około 20—25 km od wybrzeża znajdują się wielkie koncentracje wojsk niem. i broni pancernej. Brytyjskie okręty stoją długą linią wzdłuż wybrzeża, oczekując na zbliżenie się czołgów. Do akcji bojowej przystąpili spadochroniarze francuscy, wyznaczeni do szczególnych zadań. Od Kolonii do zatoki Biskajskiej zostały zbombardowane wszystkie ważniejsze dworce kolejowe. Bombardowania i starty wojsk spadochronowych odbywają się już z baz normandzkich.

Churchill powiedział, że niebezpieczeństwo jest poza Sprzym., lecz trudy przed nimi. Korespondenci bryt. i amer. zapowiadają publiczności że nie będą podawane szczegółowe wiadomości z pola walki i zarysy frontów, a to ze względów wojskowych. Kwatera Gł. Sprzym. wydała przypomnienie ostrzeżenia do rybaków w Norwegii, Danii, Belgii, Holandii i Francji, od 7—14 czerwca macie zaprzestać wyjazdów na połowy. Kto jest na morzu niechaj natychmiast wraca. Pierwsza dyw. bryt. wzięła 1000 jeńców niem. Przemawiał min. Stimson: Szaleństwem jest sądzić, że dzieło jest już ukończone. Nasz wywiad doniósł, że Niemcy puszczają w ruch ogromne rezerwy. Spodziewamy się furii największych ataków. Dopóki nie przejdziemy do trzeciej fazy, t. j. niszczenia niem. rezerw strategicznych, nic nie jest jeszcze zrobione. Nie jest to wojna o zdobywanie miast, lecz o niszczenie olbrzyma militaryzmu, wojna w typie tej, którą prowadzi Rosja. Miarą naszych postępów jest dezorganizacja armii niem. „New York Times" pisze, że Niemcy znaleźli się w sytuacji, której chcieli za wszelką cenę uniknąć. Są oni atakowani z Zachodu, Południa, Wschodu i z Nieba. Obecne lądowanie przy współpracy wszystkich Zjednoczonych Narodów z zewnątrz i Francji od wewnątrz jest tryumfem naszej polityki. Francuzi entuzjastycznie przyjmują Sprzym. i są bardzo aktywni, udzielają wiadomości i pomocy. Wyławiani są ludzie współpracujący z Niemcami. Kontrtorpedowiec polski „Ślązak" odznaczył się wielkim spokojem i zimną krwią, z jaką nie zważając na ogień niem. zarzucił kotwicę o 1 km od wybrzeża i wziął pod ogień stanowiska niem.

Rommel zareagował na desanty powoli. Wojska stale lądują, mimo gęstniejącego oporu niem. Niektóre baterie niem. mimo ustawicznego bombardowania jeszcze odpowiadają. Pogoda jest niedobra. Niemcy podali wiadomość o zniszczeniu dywizji spadochronowej Sprzym., możemy na to odpowiedzieć, że w Kw. Gł. panuje głębokie zadowolenie. Prasa krajów neutralnych i wolnych pełna jest opisów i fotografii z lądowania. Wszyscy podnoszą ogrom planu i precyzję wykonania.

Wojska amer. zdobyły Isigny na drodze z Paryża do Cherbourga. Wojska bryt. i kanad. toczą ciężkie walki w rej. Caen, gdzie Niemcy

skupili 2 dyw. pancerne. Koło Carenten Niemcy zatopili kawałek wybrzeża. Wojska Sprzym. zdobyły Trevieres i Arromanches. Lotnictwo bombardowało Claire, Rennes, Le Mans, Laval i lotniska w rej. Paryża. Na Kanale toczą się ciągłe bitwy morskie. 10 jednostek Sprzym., wśród nich polskie kontrtorpedowce „Błyskawica" i „Piorun" stoczyły bitwę z kontrtorpedowcami niem., zatapiając 1 i zapalając 2.

Przyczółki mostowe w Normandii zostały połączone, tak, że obecnie front Sprzym. wynosi 80 km długości, a głębokość przyczółka przeciętnie 16 km. Sztab Gł. gen. Montgomerry został przeniesiony do Francji. Pogoda poprawiła się nieco, co umożliwiło zwiększenie aktywności lotnictwa. Ciężkie walki czołgów toczą się w rej. Bayeux-Caen i w rej. Lison-Carentan. Lison zostało zdobyte. Wojska amer. posunęły się od St. Mere Eglise w stronę Cherbourga i dotarły do Edmonville o 23 km od portu. Niemcy przyznali się do opuszczenia Mantebourg. Przed kilku miesiącami rzeczoznawcy Sprzym. zwiedzili Wał Atlantycki, pełznąc przed placówkami niem. Oględziny, z których przywieziono próbki ziemi, miały doniosłe znaczenie dla przygotowań inwazyjnych. Radio bryt. zamieściło odezwę do Francuzów, aby bojkotowali rozkazy rządu Vichy, gdyż są to rozkazy niem. Prowizoryczny rząd francuski w apelu do Francuzów przypomniał, że od dnia dzisiejszego wszyscy zorganizowani i niezorganizowani obywatele franc. są zmobilizowani i biorą udział w walce. Gen. Eisenhover rzucił do walki tylko znikomą ilość swych sił.

Na przyczółku w Normandii Sprzym. posunęli się w kilku miejscach i uzyskali zdobycze terenowe. Największe postępy zrobili Amerykanie w rej. Carentan. Po całonocnym ogniu huraganowym artylerii lądowej i morskiej piechota amer. zajęła Carentan, miejscowość ważną dla Sprzym. jako węzeł kolejowy i drogowy, położoną na wyżynie nad błotami, zatopionymi przez niemców. Wojska amer. dotarły również do lasu Cerisy pod St. Lo. Las ten jest oczyszczony od nieprzyjaciela. Ciężkie walki toczą się w rej. Tilly sur Seulles. Mantebourg odległe o 25 km od Cherbourga zostało zajęte. Droga Bayeux-St. Lo została przecięta. Na odcinku środkowym wojska bryt. i kanad. toczą zmienne walki z Niemcami i na niektórych odcinkach uzyskały postępy terenowe, na innych utraciły niektóre stanowiska. Niemcy nie zdołali przeprowadzić skutecznej kontrofenzywy, a Rundstedt nie może wprowadzić w akcję dostatecznej ilości rezerw. Dotychczas wzięto 10 tys. jeńców niem. Lotnictwo Sprzym. operuje z baz na terenie Francji, urządzanych przez specjalne oddziały niwelatorów-betoniarzy na plażach. Opór lotnictwa niem. wzmaga się. Flotą użytą przy operacjach inwazyjnych dowodzi adm. Ramsay, który odwiedził osobiście lądowiska w Normandii. W czasie inwazji zastosowano 2 nowe typy broni, a to szybowiec-transportowiec-olbrzym, typu „Hamilkar" i myśliwiec „Tempest", niszczyciel bombowców.

KWITUJEMY odbiór kwoty 1.100 zł. — 100 zł S. S.
Na pomoc ofiarom terroru: 1.000 zł Kmicic.
Sprostowanie: w n-rze 20 mylnie wydrukowano Maria 50 zł., ma być Maya 80 zł. wskutek czego ogólna kwota ma być nie 232 zł. a 262 zł.

DW
LWÓW